

Dzieduszycki St. Czego ziemianinowi  
potrzeba?



25  
5753

# Czego Ziemiaństwu potrzeba?

Napisał

ZIEMIANIN.



LWÓW  
GUBRYNOWICZ & SCHMIDT

przy placu Katedralnym.  
Z DRUKARNI E. WINIARZA.

• 1895.



Czego Ziemiaństwu potrzeba?

WYDAWNICTWA

Księgarni GUBRYNOWICZA & SCHMIDTA we Lwowie.

BIBLIOTEKA POLSKA.

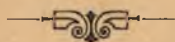
złr. ct.

Każdy tom broszurowany 1 zł., w oprawie	2 30
T. 1—2. <b>Krasinski Z.</b> Pisma. Wydanie z przedmową Stanisława hr. Tar- nowskiego, 2 tomy.	
3—6. <b>Mickiewicz Adam</b> Dzieła. Wydanie zupełne, 4 tomy.	
7—10. <b>Zaleski B.</b> Poezye, przejrzone przez autora.	
11. <b>Pamiętniki Paska.</b> Wydanie dra Węclewskiego.	
12. <b>Niemcewicz J.</b> Jan z Tęczyna, powieść historyczna.	
13—16. <b>Słowacki Juliusz.</b> Dzieła. Wydawnictwa przejrzone przez prof. dra A. Maęckiego.	
17—19. <b>E. .ly</b> (Asnyk Adam). Poezye, 3 tomy.	
20—22. <b>Maęcki A.</b> Życie i pisma Juliusza Słowackiego. Wydanie drugie, znacznie pomnożone, 3 tomy.	
23. <b>J. Wyhicki.</b> Pamiętniki.	
24—25. <b>Mickiewicz A.</b> Dzieła 5—6.	
26—28. <b>Mickiewicz A.</b> Korespondencye, 3 tomy.	
29—31. <b>Kitowicz X.</b> Pamiętniki, 3 tomy.	
32—33. <b>Kitowicz X.</b> Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augu- sta III., 2 tomy.	
34—37. <b>Romanowski M.</b> Pisma, 4 tomy.	
38—39. <b>Słowacki J.</b> Listy, 2 tomy. Wydanie drugie pomnożone.	
40—42. <b>Słowacki J.</b> Pisma pośmiertne, 3 tomy. Wydanie drugie znacznie pomnożone.	
43—44. <b>Krasinski.</b> Pisma 3—4.	
45. <b>Kraszewski J. I.</b> Poezye.	
47. <b>Lenartowicz T.</b> Poezye. Wydanie pośmiertne.	
<b>Dr. Barański A.</b> Chów koni, z rysunkami najcenniejszych ras, zaś rasy w Polsce znanych koni, przez J. Kossaka	6 80
<b>Biliński Leon Dr.</b> System ekonomii społecznej, 2 tomy	10 —
— Studya nad podatkiem dochodowym, 2 tomy	6 —
<b>Dr. Antoni J.</b> Nowe opowiadania. Wydanie drugie	3 —
— Opowiadania historyczne, 1 tom	3 —
<b>Borkowski Jerzy Sewer hr. Dunin.</b> Spis nazwisk szlachty polskiej, 8vo, Lwów 1887, str. 611	6 —
<b>Dzieduszycki W.</b> Historia Malarstwa we Włoszech, z 20 rycinami	5 50
— Listy o wychowaniu	2 80
— Listy ze wsi, 2 serye, każda	3 20
— Roztrzasania filozoficzne o podstawach pewności ludzkiej	2 40
<b>Gubrynowicz Br. Dr.</b> Kazimierz Brodziński. Przyczynek do biografii i charakt.	— 60
— Artykuł Brodzińskiego o Mickiewiczu	— 20
— Piast Dantyszek. Kartka z twórczości B. Słowackiego	— 60
— Wicenty Reklewski. Szkic literacki	— 40
<b>Krasinski</b> Listy: I. do Gaszyńskiego, II. do Sołtana, III. do Słowackiego, Za- łuskiego i t. d. Tom pi	3 20
<b>Listy</b> Tadeusza Kościuszki, zebrane przez L. Siemińskiego	2 80
<b>Listy</b> Jana III. króla polskiego, pisane do królowej Kazimieri	2 80
<b>Łozinski Wł.</b> Patrycyat a mieszczaństwo lwowskie w XVI. i XVII. wieku. Wy- danie drugie z 107 rycinami	10 —
— Nowe opowiadania Imc. Pana Wita Narwoja	3 —
<b>Patzlg.</b> Praktyczny rzadca ekonomiczny dla właścicieli dóbr, dzierżawców i rzad- ców, według 10. wydania	4 60
<b>Przewodnik</b> dla leśniczych. Zbiór wiadomości z gospodarstwa lasowego, dla użytku właścicieli lasów, 2 tomy, wydanie drugie z rycinami i tablic.	6 40
<b>Roczniki</b> statystyki przemysłu i handlu krajowego pod redakcyą Dr. T. Rutow- skiego: Rocznik 1885 do 1894. zeszyta po 50 ct. do 1 zł. 20 ct.	
<b>Sas Berlicz</b> Mozaika. Gawędy szlacheckie, 2 tomy	3 80
<b>Strzelecki H.</b> Las w stanie natury	1 80
— Cięcie lasu	2 40
<b>Wiadomości</b> statystyczne o stosunkach krajowych, wydawane przez krajowe biuro statystyczne pod redakcyą Dr. T. Piłata od r. 1881 do 1894, zeszyta po 40 ct. do 1 zł. 50 ct.	
<b>Wspomnienia</b> Konstantego Wolickiego, z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Syberyi	2 60

# Czego Ziemiaństwu potrzeba?

Napisał

**ZIEMIANIN.**



**INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA**  
00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-62

**LWÓW**  
**GUBRYNOWICZ & SCHMIDT**  
przy placu Katedralnym.  
1895.



18-326



## I.

Na walnem Zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, wśród posiedzenia z dnia 5-go marca 1895 roku, omawiałem kilka spraw agrarnych, ze stanowiska interesów naszego ziemiaństwa.

Na porządku dziennym był jedynie monopol spirytusowy, miałem więc tylko wielkiej uprzejmości zgromadzonych członków Towarzystwa do zawdzięczenia, iż mnie pozwolono przejść w mojem przemówieniu, po za program obrad Zgromadzenia.

Chętnie powtórzyłbym to, co wówczas mówiłem, gdyż i dzisiaj nie miałbym ani jednego słowa, tam powiedzianego, do zmienienia. Nie czynię tego jednak, albowiem czytelnicy tych uwag, mogą je znaleźć w »Dzienniku Polskim« z dnia 7-go marca, w sprawozdaniu »Rolnika« umieszczonem w Nrze 16-tym z dnia 20-go kwietnia, a także w streszczeniu w »Kraju« petersburskim w Nrze 9-tym.

Łaskawe przyjęcie przemówienia mego przez zgromadzonych członków Towarzystwa, sympatyczne zdanie kilku pism, — a nawet irytacya wiedeńskiej »Neue Freie Presse«, o której wiadomo czym jest organem; zachęciły mnie do tego, by powrócić do obszerniejszego traktowania omawianego wówczas przedmiotu. Jest on wedle mego zdania, zawsze ważnym, a obecnie na dobie; dla tego, jakkolwiek niewprawnem piórem, kreślę niniejsze uwagi moje.

Zakończeniem przemówienia mego było, iż należy nam dążyć :

1. do zmiany ogólnego systemu monetarnego w kierunku bimetalizmu ;

2. do organizacyi kredytu rolnego i zniżenia stopy procentowej, gdyż drogi kapitał obrotowy i nakładowy jest nie-  
szczęściem ziemian ;

3. do zmiany taryf kolejowych dla transportu zboża i innych płodów rolnictwa, lub przemysłu rolnego, tak taryfy różniczkowej, jak exportowej ;

4. do sparaliżowania szkodliwej spekulacyi giełdy zbożowej, operującej nominalnym towarem, a zabójczej dla zdrowego handlu realnym produktem ;

5. do organizacyi handlu wszelkimi płodami rolnictwa, celem poprawienia naszej marki za granicą, a usunięcia wy-  
zysku przez przekupniów.

Dalej do zniżenia kontyngentu podatku gruntowego ; do zmiany ustawy o opustach podatkowych w razie szkód elementarnych ; do komasacyi i częściowej parcelacyi, tam, gdzie tego stosunki wymagają ; do zalesień na wielką skalę ; do organizacyi sił roboczych ; a nareszcie do rychłego wprowadzenia w życie ustawy melioracyjnej państwowej.

Równocześnie z naszym Zgromadzeniem, odbywał się zjazd rolników w Kijowie, a nieco później, zwołał Cesarz niemiecki, w sprawach agrarnych, pruską Radę stanu. Obydwa te ciała przyszły po dłuższej dyskusyi do wyników, które są bardzo podobnemi do naszych.

Tam liczne i poważne grono ludzi, przez dłuższy czas nad temi sprawami radziło, na naszym zaś Zgromadzeniu, słyszeliśmy wprawdzie we Lwowie, znakomite przemówienie pośła Zagórskiego, którego wniosek agrarny przyjęto i nader

cenne uwagi Dyrektora z Dublan p. Frommla; ponieważ jednak godzinę tylko sprawom agrarnym poświęcono, dla tego to właśnie powodu do nich powracam, w nadziei, iż potrafię nimi zainteresować może gospodarzy w kraju.

Zamiarem moim jest, zwrócić uwagę na skutki przesilenia rolniczego w całej Europie, na to co uczyniono dotychczas, a jakie są usiłowania dalsze w sąsiadujących z nami państwach, dla ochrony stanu ziemiańskiego, następnie na to, co przedsięwzięto dotąd w tym kierunku u nas; a wreszcie, co jeszcze zrobić należy i czego domagać się mamy wszelkie prawo.

*W całej Europie rolnictwo walczy z kapitałem, z pracą, z konsumentem — i z fiskalizmem państwowym.*

*Kapitał chciałby w ziemi znaleźć, w formie pożyczki, wysoką lokację, bez względu na rentę, jaką ziemia daje; robotnik chce być dobrze, za pracę rąk przy roli wynagrodzonym, bez względu na wartość produktów rolnych; konsument pragnie mieć chleb i mięso tanie, jak najtańsze, nie pytając jakim kosztem ziemianin je wyprodukuje; Państwo każe rolnikom opłacać wysokie gruntowe podatki, bez względu na stan rzeczy, bez względu na to, jak ziemia obciążona i czy się jej produkcja opłaca.*

Do walki z rolnictwem stanął w ostatnich czasach, nowy wróg tegoż, — a raczej uważana, niesłusznie może, za wroga, miejscowa hyperprodukcya, a straszniejsza od niej — zamorska konkurencya.

Stan rzeczy trudnym się stał do zniesienia; by wyjść z tego stanu anormalnego, trzeba mieć odwagę, chwycenia wołu za rogi.

Dzisiaj jest chwila po temu, rolnictwo we większej części Europy, a szczególnie w Niemczech i Austrii, weszło

od lat prawie piętnastu w fazę chorobliwą, zaś jak każda długotrwała choroba, zmienne i różne przechodziło koleje.

W odmiennych warunkach, niejednakowych rolnicy używali środków ratunku, przeważnie usłuchali rady wołających: »help yourself!« pomagali też sobie, szczególnie w Niemczech i Austrii, wprowadzaniem coraz bardziej ulepszanego, a zarazem kosztownego gospodarstwa, w którym to celu zbytecznie i nieproporcjonalnie ziemię obciążyli; środki te jednak nie pomogły, ba — nawet zawiodły.

*Dzisiaj, nad miarę obciążona ziemia, przy powiększającym się, a drogim kapitale obrotowym, wzrastających kosztach administracji i robocizny, a wysokich opłatach państwowych i krajowych, rentę prawie dawać przestała; tem bardziej, że Ameryka, Argentyna, następnie Indye i Australia, zasypują Europę swojemi produktami, które niskim kosztem, na dziewiczej ziemi produkując, po nader umiarkowanych cenach transportują.*

Choroba ziemian doszła dziś do ostatecznego kresu, a obecnie przebywa przesilenie »kryzys«. Kwestya »być albo nie być«, stanęła w nagiej prawdzie przed całym, a najbardziej może, przed naszym ziemiaństwem. Przypatrzmy się środkom ratunku.



## II.

### W R o s s y i.

Od niedawna dopiero, zaczęto myśleć o podniesieniu rolnictwa i zajmować się sprawami agrarnymi, pomimo tego, dzisiaj już zajmuje się nimi nietylko ziemiaństwo, ale też prawie całe społeczeństwo, zaś w szczególności rząd, który zrozumiał ważność swego zadania, w obec grozy położenia, a także o obowiązku inicjatywy nie zapomniał.

Dawniej, mniej tam myślano o interesach ziemiaństwa; nie dalej jak w roku 1892, zamknął ówczesny minister finansów p. Wyszniehradzki granicę dla wywozu zboża z kraju, chcąc tym środkiem, zagrożone głodem części państwa ratować. Głodnym niewiele pomógł, ale tym ziemianom, którzy mieli zboże na sprzedaż, przez sztuczne niżenie cen tegoż, byt materialny podkopał; Niemcom zaś poddał myśl, szukania innego spichlerza dla Europy, czem niepomierne szkody własnemu handlowi wyrządził.

Odtąd jednak nastąpił zwrot ku lepszemu, w systemie państwowym. Najprzód już nieurodzaj i głód w roku 1892 zniewolił rząd do pomyslenia o podniesieniu gospodarstw rolnych w ogóle. Nastąpił rok 1893, a z nim spadek cen zboża, który w jesieni 1894 doszedł niemożliwych granic,

a stał się powodem energicznego odtąd działania wszystkich w państwie czynników.

Zwiększona produkcja zboża w Rosyji, przez wzięcie pod pług znacznych przestrzeni ziemi, dotąd odłogiem leżących, a także przez wprowadzenie staranniejszej uprawy roli, przysłała równocześnie z konkurencją płodów amerykańskich i innych krajów zamorskich, z podniesieniem cła na granicach państw sąsiednich.

Wojna cłowa z Niemcami, obniżyła znacznie wartość zboża w Rosyji, a zakończenie tej wojny i podpisanie traktatów z rządem niemieckim, właściwie z kanclerzem Caprivim, nie zdołało wpłynąć na ceny zboża, w kierunku podwyższenia takowych.

Traktat z Niemcami ma trwać do roku 1903. Cło za tonnę, czyli 10 ctr. metr. wynosi za pszenicę 35 marek. Ta właśnie różnica ceny, o trzy i pół marki na 1 ctr. metr. czyli na 6 pudach, stanowi ubytek całego dochodu producentów w Rosyji. Otóż ceny praktykowane od roku 1894 do lutego 1895 nie odpowiadały nawet niskim kosztom produkcji i administracji krajowej. Podniosły się one na chwilę, z wiosną roku 1895, co głównie wyszło na korzyść kupców; w lipcu zaś 1895 roku, ceny ofiarowane producentom za nowe zboże, są równie niskimi, jak były w roku ubiegłym, a nie odpowiadają wcale kosztom produkcji.

Ztąd wybuchł i trwa dotąd w Rosyji »kryzys« w całej pełni.

W roku 1894 powstaje ministerium rolnictwa, rząd zezwala i popiera tworzenie towarzystw mniejszych rolniczych, przez uchwalenie tak zwanej: »Ustawy normalnej« o towarzystwach rolniczych; dotąd tylko większym towarzystwom istnieć było wolno, co je nader ciężkimi robiło.

Obecnie rząd wspiera także tworzenie syndykatów, na wzór francuzkich departamentowych; — od lat kilku istniał syndykat cukrowników w Kijowie, jednakże jego zasady i zamiary odmiennej były natury. Natomiast w roku 1894, powstał syndykat rolniczy w Kijowie i działalność swoją znakomicie rozszerzył; zaś rolnicy w innych częściach kraju, zawiązują syndykaty w lecie 1895, tak między innymi na Podolu w Kamieńcu Podolskim. Zezwolił zatem rząd ziemiaństwu radzić i odzywać się w sprawach agrarnych, a organizować się celem ochrony, zagrożonych ekonomicznych interesów. Dla ożywienia handlu zbożowego, wszelkie możliwe ulgi poczyniono.

Od lat kilku, urządzono na stacyach kolejowych, składy na zboże, zaś w ważnych punktach handlowych, także elewatory, przy niskiej w porównaniu opłacie magazynowej, otrzymują rolnicy znaczne zaliczki na odstawione, do stacyi kolejowych zboże. Tak w świeżo otwartych składach skarbowych zboża, przy kolei Chwastowskiej, opłaca producent składający na trzy miesiące zboże, dziennie od puda, czyli 33 naszych funtów cłowych po  $\frac{1}{400}$  kop. — Wagon zboża przez trzy miesiące kosztować będzie cały  $1\frac{1}{2}$  kop. dziennie, czyli za trzy miesiące 1 rubel 50 kop., co znaczy około 2 złr. (W Galicyi kolej państwowa składów zbożowych nie ma, koleje prywatne pobierały 1 złr. 50 ct., od wagonu dziennie).

Muszę tutaj zwrócić uwagę na to, iż nie na wszystkich kolejach i stacyach rosyjskich, warunki równie korzystnie się przedstawiają; czasem nawet zachodzi niebezpieczeństwo, że ruch zbożowy przez koleje, we własnym tychże interesie, zmonopolizowanym bywa.

Dla ożywienia handlu zbożowego, zakupywała intendatura z wiosną 1895 roku, zboże wprost od producentów, lub

od syndykatów, by sobie tak bieżące potrzeby pokryć, jako też i na przyszłość w zapasy się zaopatrzyć. Rozumie się, że środek ten jedynie przy nader sumiennem postępowaniu zakupującego, obrócić się może na korzyść producentów, a nie spekulantów zbożowych.

Rząd od kilku lat, otworzył rolnikom (swoim poddanym), stosownie do ich zamożności, kredyt na solo-weksle w banku państwowym. Od roku 1893 poszedł jeszcze dalej, bo daje pożyczki na zboże; z początku dawał je tylko na zboże gotowe, namłócone, złożone w magazynach samych producentów, w jesieni jednak 1894, zaczął udzielać bank państwowy pożyczki właścicielom lub dzierżawcom, na zboże złożone w stertach na toku, albo też w polu.

W kierunku polityki taryfowej, uczyniono w Rosyji dużo, nawet tam, gdzie się koleje w rękach prywatnych towarzystw znajdują, wpływ rządu ma dodatnie dla rolników znaczenie. Taryfy transportowe, szczególnie exportowe, są znacznie niższe, aniżeli w Austrii, nie są jeszcze tak niższymi jak w Ameryce, ale jest prawdopodobnem, iż się z niemi, wobec ciągłej dążności ku niższe, zrównają. Na odległości od 1600 do 3000 wiorst, czyli kilometrów, opłaca się od puda (t. j.  $\frac{1}{6}$  ctr. metr.) i od wiorsty, (t. j. od kilometra)  $\frac{1}{200}$  kopijki. Wypada zatem od wagonu i od kilometra 3 kop. Wagon zboża odstawiony o 3000 kilometrów, kosztuje w Rosyji 90 rubli, czyli 125 złr. (Transport wagonu zboża z Tarnopola do Krakowa, na odległość 482 kilometrów, kosztuje 100 złr. w. a.).

Zjazd okręgowy rolniczy w Kijowie, dnia 19-tego lutego st. st., czyli 3-go marca 1895 roku, na którym było przeszło pięciuset gospodarzy z Podola, Wołynia i z gubernii Czernichowskiej, zastanawiał się bardzo poważnie nad



obecnem położeniem rolników i nad środkami ratunku. Podniesienie hodowli, zmiana produkcyi zboża na inne płody, główną ich dążnością, — a oto *dostłonne* postulaty zjazdu, (jak je w tłómaczeniu pisma rolnicze podały):

1. Dotychczasowy ustrój gospodarczy musi być zmienionym, inaczej nie można się spodziewać dodatnich rezultatów.

2. Kredyt rolniczy, tak osobisty jak melioracyjny, winien na bardziej prawidłowe, niż dotychczas, wstąpić tory.

3. Taryfy kolejowe, tak na wywóz, jak i w wewnętrznym ruchu, winne być przejrane i zniżone.

4. Cło na maszyny i nawozy sztuczne, zniesione.

5. Rewizya dotychczasowego systemu akcyznego cukrowniczego, działającego ujemnie na rozwój tegoż przemysłu.

6. Obawa przed monopolem wódczanym, który prawdopodobnie zabije małe gorzelnie.

7. Zniesienie serwitutów.

8. Rozpatrzenie i zmiana prawa o dzierżawach.

9. Opieka nad jedwabnictwem, oraz uprawą wina (w gub. podolskiej).

10. Założenie stacyi doświadczalnych przy uniwersytetach i t. d.

Z początkiem r. 1895, powołuje minister Radę rolniczą do Petersburga, a jakkolwiek takowa, nie posiadała wówczas dostatecznego materiału, określającego poszczególne życzenia i potrzeby różnych części państwa, jednak sam fakt jej powołania, jest dowodem, iż rząd zajmuje się sprawami rolnictwa, a czuje, że stan ziemiański jest tym stanem właśnie, na którym przedewszystkiem oprzeć się należy.

Rada rolnicza przychodzi, pomiędzy innymi wnioskami, dotyczącymi przeważnie podniesienia oświaty zawodowej po-

śród rolników, z tym konkretnym wnioskiem, by przyjść w pomoc rolnikom, przez udzielanie tymże funduszów, na zakładanie obór zarodowych, dla podniesienia hodowli bydła, koni, owiec i świń i w ogóle na szeroką skalę melioracji i zalesień, co też rząd uczynić zamierza. Cztery główne zatem dążności, program agraryuszy i rządu wyraźnie cechują.

1. *Polityka taryfowa.*

2. *Ułatwianie kredytu dla rolników, zatemniżenie stopy procentowej, która dotąd w Rosyi bardzo wysoka była.*

3. *Organizacja handlu zbożem i wszelkimi produktami rolnymi, a nareszcie :*

4. *Zmniejszenie produkcji zbóż i zastąpienie jej innemi płodami i hodowlą zwierząt domowych.*

Jeżeli dodamy do tego to, co się w sferze projektów, bliskich urzeczywistnienia znajduje jak: Osobne urzędy dla spraw rolnictwa, Zjazdy powiatowe i gubernialne, prace przerwanych agentów w kraju i zagranicą, badających wszystko co do rolnictwa należy, lub z handlem rolniczym jest w związku, szukających za produktami, któreby z Rosyi mogły być wywożonemi, a dotąd niemi nie są; musimy uznać, iż usiłowania niedawno powstałego ministerjum rolnictwa, są nader energiczne.

Również działalność obecna ministerjum finansów, które, na bardzo rozumnych zasadach, otwiera osobisto-rzeczowy kredyt, dla poparcia rolnictwa i przemysłu rolnego, na uznanie zasługuje.

Nakoniec patrząc na same ustępstwo władzy (po raz pierwszy w tem państwie) na rzecz prywatnej inicjatywy, wzajemnej pomocy przez zakładanie stowarzyszeń i przez poparcie tego, co dotąd wzbronionem było, widzi się postępnodny uwagi i zastanowienia. Czy przy dotychczasowej orga-

nizacy państwa, a szczególnie niektórych prowincyi tegoż, nie będzie dużo lokalnych trudności tam, gdzie brak dobrej woli paraliżować może skutki szerokiego programu agrarnego, to pytanie przyszłość rozwiąże. Również ona wyjaśni, o ile uda się rolnikom wydobyć z pod obucha kapitału; albowiem w Rosyji ziemia dotąd przeważnie obciążona jest pożyczką hipoteczną, instytucyi akcyjnych, obliczonych na zysk znaczny akcyonaryuszy.

Istnieje wprawdzie Bank, tak zwany szlachecki (dworjański), powstały z funduszów państwowych, ten jednak udziela pożyczek tylko obywatelom rosyjskiego pochodzenia, obrządku prawosławnego

Niezaprzeczenie wielką się stać może krzywdą dla majątków obciążonych i dla producentów, nowo projektowana, tak nazwana »dewaluacja rubla kredytowego«, któraby w niepojęty sposób, z korzyścią dla drapieżności kapitalistów, a ze szkodą całego ziemiaństwa przeprowadzoną została.

Gdyby rząd rosyjski przyjął jednak nadal zasady ekonomiczne, za główną dyrektywę swoją, gdyby zniósł serwituty wspólnych pastwisk, istniejące w wielu majątkach, a unie możliwiający wszelki postęp w gospodarstwie rolnem; gdyby zaprzestał mnożyć ilość świąt, których zbyt wielka liczba na rozwój rolnictwa szkodliwie, a na ludność demoralizująco wpływać może; gdyby podatki przez wszystkich właścicieli ziemi równomiernie opłacanemi były; — bank szlachecki ziemski nadal, wszystkim właścicielom ziemi, w całej Rosyji, bez wyjątku, pożyczek udzielał; gdyby nareszcie ziemia stała się przedmiotem wolnego handlu, bo tylko w taki sposób przybyłoby nabywców z dużemi kapitałami, tak do kupna, jak do dzierżawy; możnaby wówczas powiedzieć, iż rząd tamtejszy, rychłą inicjatywą, przezornością, — a w końcu —

i sprawiedliwością ekonomiczną, rolnictwo w swoim państwie, będące nad przepaścią, uratował; wówczas podniósłby bogactwo krajowe, w całej Rosyi, a oparł by się o najglówniejszy fundament konserwatywny, na którym każdy rząd spokojnie budować może. Czy tak uczyni, to przyszłość okaże.



### III.

#### W Niemczech.

W tem państwie stosunki odmienne, podatki wyśrubowane do ostateczności, koszta produkcji wysokie, a zboże, wprowadzone z sąsiedniej Rossyi i z za Oceanu, wywiera ciągły nacisk na targi zbożowe, miejscowym produktom odbyt utrudnia i przyczynia się do upadku ziemiaństwa, które, korzystając z niskiej stopy procentowej, ziemię swoją zbytnio obciążało, a dzisiaj przy intensywnym systemie gospodarstwa rolnego, ledwo procent od ciężających na ziemi pożyczek, opłacić jest w stanie.

Otóż nic dziwnego, że hr. Kanitz, na czele agraryuszy, domaga się usilnie, by rząd bronił producentów przeciwko wstrząśnieniom ekonomicznym, jakie zmiany w cenach targowych wywołują. Nic dziwnego, że licznym i silnym jest zastęp agraryuszy w Niemczech, że ruch tego stronnictwa w parlamencie, poparty energicznie, rozszerzył się na kraj cały, uginający się pod naciskiem ciężarów rozwiniętego militarysty; że nie tylko właściciele większych obszarów, ale i włościanie tego państwa, dopominają się pomocy u rządu, której, przy dzisiejszej konstellacyi, pomimo znanej niemieckiej pilności i pracy, niezbędnie potrzebują.

Domagają się ze znaną u Niemców energią i wytrwałością i bronią się jak na mężów przystało, niechcąc pracować jedynie »pour le roi de Prusse«, ale też na to, by mieć rentę z ziemi, chociażby odpowiadającą niskiej stopie procentowej, praktykowanej w kraju.

Zresztą w Niemczech nastąpiły w ostatnich czasach zmiany w systemie podatkowym, które w przyszłości korzyść rolnikom przynieść mogą.

W każdym razie, zarzut czyniony ziemianom pruskim, iż się kierują partykularyzmem, że wniosek żądający gwarancji minimalnej ceny produktów rolnych, schodzi się z teoriami socjalnej demokracji, jest niesłusznym; walczy on bowiem z socjalizmem państwa »par excellence« militarne, które powiada: rolniku, właścicielu większy, dzierżawco, włościaninie, płać duży, bardzo ciężki podatek od ziemi, bez względu na to, czy ona ci daje dochody, czyli nie. Jeżeli nie masz dochodu, to obciążaj ją dalej, a państwu płać. Zapytuję po czyjej stronie tu sprawiedliwość?

Agraryusze niemieccy mówią: My chcemy dać »Cesarzowi co cesarskie«, ale przecież i my i nasze rodziny żyć musimy, powietrze nam nie wystarczy, a słowem Bożem jedynie, żyć niepodobna.

Cesarz niemiecki chwiejny, tak jak w stosunkach do swych poddanych Polaków, raz zdaje się ich popierać, drugi raz pozwala ich gnębić, tak samo też robi ze stronnictwem agrarnem; zresztą jest On nieobliczalnym, a do tego Niemcy przebyli znów świeżo ciężką chorobę, zwaną »bismarkiadą«, która jak influenza, często powraca, a której baccyllus tam, nawet monarchów nie omija.

To jednak widocznem, że rząd pruski czuje siłę stronnictwa ziemiańskiego, liczy się z niem i pewnikiem jest, że

ziemiaństwo tamtejsze, mające ministrem rolnictwa, zagorzałego agraryusza, ciąglem, nieustannem i niczem nie dającym się zniechęcić żądaniem cel swój osiągnie, to jest pomoc państwa dla rolnictwa uzyska, tak jak potrafiło oprzeć się zaprowadzeniu monopolu spirytusowego; bo też niemieccy rolnicy bronić swoich praw i żądać umieją.

Państwo, raczej rząd, zastanawia się poważnie nad położeniem stanu ziemiańskiego w Niemczech, dlatego zwołał minister rolnictwa 28-go maja 1894 roku agrarną konferencyę do Berlina, w której znakomici gospodarze, finansisci, prawnicy i ekonomiści udział wzięli.

Konferencyi tej, przedłożono dwa główne pytania do rozwiązania.

Pierwsze, w jaki sposób ograniczyć hipoteczne odłużania ziemi?

Drugie, co przedsięwziąć należy, by ziemia, w drodze spadku, stawała się własnością jednego tylko z dziedziczających, a nie była jak dotąd, ani zbyt odłużaną, ani też zbyt parcelowaną?

Wszyscy zgromadzeni uznali usiłowania te za pożyteczne, ze względów ekonomicznych i społecznych. W czasie dyskusyi jednak, okazały się dwa, wprost przeciwne zdania:

Jedni byli za przymusem nałożonym przez państwo i przez ustawy, tak co do ograniczania prawa, jakie ma właściciel w hipotecznym odłużaniu ziemi, jak i co do warunków dziedziczenia.

Drudzy twierdzili, iż należy urządzić stosunki, za pomocą korzystnych warunków kredytu, tak, by właściciele we własnym interesie, dobrowolnie do tego dążyli, mówię tu, o ograniczeniach odłużania hipotecznego.

Jeżeli z pomocą państwa, utworzą się instytucje, które dadzą możliwie największe korzyści dla zaciągających pożyczki hipoteczne, należy też słusznie, by owi właściciele, którzy z dobrodziejstwa tych instytucji, korzystają zechcą, przyjęli na siebie zobowiązania, nieodłużania hipoteki swej, po za pewne wskazane granice. Pozostałby dla tych ziemian jeszcze kredyt melioracyjny państwowy i osobisty, ułatwiony wszechstronnie dla tych rolników, których dzielność zawodowa i obrót w gospodarstwie, na to zasługują.

Co do dziedziczenia, utworzyły by się za pomocą rządu, (a nawet częściowo takowe już istnieją), instytucje rentowe, dające ułatwienia dla tych, którzy dziedziczą ziemię, a równie dla drugich, potrzebujących spłaty w gotówce.

Sądzę, że słuszność była po stronie tych członków konferencji, którzy sprzeciwiali się przymusowi, a dobrowolnie działającym przysporzenie korzyści, ułatwić pragnęli.

Rozprawy, jakie się na konferencji odbyły, dały ministrowi rolnictwa sposobność usłyszenia światłych zdań o położeniu rolnictwa, a były one w Berlinie wypowiedane z całą śmiałością i otwartością, jaka niemieckich agrarzystów cechuje; a wynikiem tychże rozpraw, było głębokie przekonanie, opuszczających Berlin uczestników konferencji, że interesa stanu ziemiańskiego, są identyczne z interesami państwa.

Najlepszy dowód żywotności, dają sobie agraryusze w Niemczech, przy sposobności wyborów do parlamentu, gdzie coraz więcej kandydatów swoich przeprowadzając, zwyciężają znaczną większością inne stronnictwa.

Dlatego też *pruska rada stanu*, pomimo, iż wniosek hr. Kanitza odrzuciła, a to głównie z powodu dążności tegoż do obejścia traktatów z państwem sąsiednim, którego Niemcy drażnić nie lubią, wskazuje cały szereg innych środków, wio-



dących do wydobycia ziemiaństwa rolnego w Niemczech, z jego dzisiejszej prostracyi.

Wymienia też »Reichsanzeiger« owe środki, a pomiędzy niemi znajdujemy :

1. *Reformę taryfową ;*
2. *Regulację monety, na podstawie podniesienia wartości srebra ;*
3. *Reformę instytucyi magazynów tranzytowych ;*
4. *Reformę podatku cukrowego i wódczanego ;*
5. *Podniesienie kredytu rolnego.*

Zwracam powtórnie uwagę na to, jakie zachodzą podobieństwa, między postulatami agrarnemi, wyrażonemi dnia 5-go marca na Zgromadzeniu Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, a równocześnie na zjeździe rolniczym w Kijowie, trochę zaś później w Berlinie, na zebraniu pruskiej rady stanu.

Niech to posłuży za dowód, jak dalece interesa rolników różnych krajów i żądania tychże, są do siebie podobne. Ta jedyna atoli, zachodzi mała różnica, że w Kijowie zjazd rolników, przygotował materiały do spraw agrarnych i przez dni kilka pięciuset ziemian nad niemi radziło ; w Berlinie podstawy wypracowane przez agraryuszy, były dokładnie zgłębione przez powołaną »ad hoc« radę stanu, pod przewodnictwem samego cesarza ; — we Lwowie zaś, w dniu 5-go marca, dyskusya zgromadzenia nad sprawami agrarnemi trwała przez jedną tylko godzinę. Co jest żywym, acz smutnym dowodem naszej obojętności, bierności, a nawet bezradności i apatyi w sprawach często najżywotniejszych.

Przejdźmy teraz do Austrii i do nas-że samych.





#### IV.

### Austro - Węgry.

**W** Węgrzech sprawy agrarne oddawna w pierwszym rządzie już stoją, dla tego też dzisiaj, kryzys rolniczy ogólny, mniej dla nich dotkliwym, jak dla innych prowincyi austryackich.

Węgrzy znajdują dość sił, by rozwijać swoje dążności separastyczne, by być państwem w Państwie, mają dość silną organizację, by przeprowadzać walkę kościelną od lat kilku, a pouczać zdolni wysłannika Stolicy Apostolskiej, jak się powinien w obec ludności katolickiej zachowywać; umieją zwalczać trudności, które znajdują w magyaryzowaniu niewęgierskich szczepów, a z tem wszystkim, gdzie chodzi o podniesienie bogactwa krajowego, kiedy potrzeba zabezpieczyć byt ziemiaństwa, a podnieść, szczególnie faworyzowany wielki przemysł krajowy, tam kraj cały, Rząd i parlament, znajdują program, warunki i siłę.

Dzieje się to często w sprzeczności z interesami reszty monarchii, z interesami ich siostrzycy Przedlitawii, a prawie zawsze ze szkodą ich bratanków i sąsiadów, od których również jak i od wiatrów i prądów północy, Węgry karpatami są zasłonięte.

W Węgrzech, w kierunku hodowli koni i bydła, niesie Państwo, od lat kilkunastu wielkie i rozumne ofiary; handel zbożowy jest uorganizowanym, system taryfowy jest z niezaprzeczoną naszą krzywdą, korzystnym dla tamtejszych producentów; o rolnikach i potrzebach tychże myśli Rząd w Węgrzech bezustannie i uważamy też dla tego Węgrów, za wszechstronnie uprzywilejowanych.

Czy jednak wielki kapitał, nie wziął tam w niewolę babilońską starej szlachty węgierskiej i jej majątków, to rzeczą systemu Panów Ministrów i obywatelstwa samego.

Mówmy o Austrii.





## V.

**W Austrii**, rzeczy mają się zupełnie inaczej; Państwo to również przeważnie rolnicze, a bogactwo jego, pomimo wielu innych źródeł, głównie jednak na bogactwie stanu rolniczego, opartem być winno.

Państwo to, ciągłymi wewnętrznymi walkami jest zaabsorbowane, a Rząd zamiast stanąć szczerze na szerokiej zasadzie federalistycznej, ciągle znajduje trudności, raz w Węgrach, następnie w stronnictwie liberalnem niemieckim, nareszcie też w idących za daleko żądaniach różnorodnych w państwie narodowości i szczepów; zużywa zatem swe siły, w utrzymaniu równowagi nader trudnej, która do niedawna była sztucznym zlepkiem stronnictw, zwanym koalicją.

Tak naprzykład w czasie wiosennych posiedzeń 1895 r. sprawa gimnazyum w Cylei, wraz z reformą wyborczą, skupiła uwagę wszystkich umysłów. Kwestya, czy gimnazyum słoweńskie ma być w Cylei, czyli też w jakim mieście Krainy, czy przyjdą niżej opodatkowani do urny wyborczej, czyli nie; czy antysemita wziąć mają górę w Wiedniu nad stronnictwem semickim; są to sprawy nadto ważne, by się w obec nich, w parlamencie wiedeńskim, *nad sprawą upadku ekonomicznego, stanu ziemiańskiego*, zastanawiano.

*W Austrii ze względów politycznych sprawy te stoją dotąd zawsze na ostatniem plani — a interesa ziemianstwa*

*cierpią wszechstronnie — i są podporządkowane wszelkim innym, a przede wszystkim interesom wielkiego przemysłu.*

Wspomniałem powyżej, iż w Berlinie w roku 1894 odbyła się konferencya agrarna, otóż i w Wiedniu zgromadzono się 7go marca 1895 r. na V-ty z rządu »Agrartag«. Pragnę zdać w streszczeniu sprawę z narad tegoż.

Austryacki Minister rolnictwa, przedłożył swojego czasu, Radzie Państwa projekt ustaw agrarnych, w sprawie organizacyi stanu rolniczego. Leży on tam od dwóch lat, zapewne na jego załatwienie nie stało czasu.

Projekt ten był wszystkim towarzystwom gospodarskim rozesłany, a w skutek inicjatywy towarzystwa Morawskiego, zwołano w tym przedmiocie zjazd rolników (Agrartag) na dzień 7-go marca 1895 do Wiednia.

Zjazd, pomiędzy innymi wziął przede wszystkim ów projekt pod rozprawę. Minister wnosi ustawę, obowiązującą wszystkich rolników, by tworzyli stowarzyszenia zawodowe (Berufsgenossenschaften) grupami, powiatami, krajami, a również, by z obowiązku przyczyniali się do kosztów utrzymania tychże.

Stowarzyszenia takie, miałyby różne cele, ze sprawą rolnictwa połączone, jak dostawy dla armii, tworzenie rodzaju francuskich syndykatów, magazyny i t. p. Zamiarem głównym było jednak, aby te stowarzyszenia zajęły się gospodarstwem włościan odłużonych — i ze zbyt obciążonych gospodarstw tychże, tworzyły tak zwane »Rentengüter« Zgromadzeni delegaci zgodzili się wszyscy na zasadę ratowania rolnictwa, za pomocą stowarzyszeń; podzielili się jednak na dwa obozy.

Jedni pragną mieć równie jak Minister, stowarzyszenia przymusowe. Drudzy zaś są temu przeciwni.

Posel dr. Pilat, jako delegat galicyjskiego Towarzystwa gosp., wystąpił w świetnym przemówieniu przeciw przymusowi, bardzo logiczną argumentacją, wykazał niebezpieczeństwo tegoż; Rządowi zaś zalecił usilne, energiczne i ofiarne popieranie tworzących się stowarzyszeń dobrowolnych, a przede wszystkim tych, które już istnieją.

Delegaci towarzystwa krakowskiego, należeli niestety! do obozu przeciwnego.

W sprawie »Rentengüter« — wykazał znów poseł dr. Pilat, niestosowność w połączeniu tychże z powyżej omawianymi stowarzyszeniami, a wyraził życzenie, by tworzyć takie posiadłości na renty, w ten sam sposób, jak to one w Niemczech od lat kilku, istnieją. Opierać je o instytucje kredytowe, powstałe z pomocą i ofiarami Państwa — i domagał się tworzenia takich to instytucji i łączenia ich z instytucjami parcelacyjnymi.

Ostatecznie większość delegatów głosowała za projektem rządowym, z małemi zmianami, a przyjęła w sprawie »Rentengüter« wniosek posła Czecza, zawierający myśl dr. Pilata.

Wybornym był referat hr. Zedwitza (referenta zjazdu) szczególnie ustęp jeden, z jego przemówienia podnieść muszę.

W sprawie wniosku dra Pilata, powiedział: Ponieważ jest w interesie Państwa mieć zdrowy, normalny stan włościański, zatem by go wydobyć z dzisiejszej prostracyi, potrzeba ofiar, takimi zaś być winna pomoc Państwa w tworzeniu instytucji hipotecznych tanich, mających być podstawą dla »Rentengüter« — bo jedynie w ten sposób można włościan, upadających pod ciężarami drogich i terminowych długów, wyratować.

Ja zaś sędzę, że rozumne i głębokie, a sprawiedliwe to zapatrywanie, można i należy stosować do ogółu rolni-

ków, szczególnie do średniej własności, jestto sprawa takiego kredytu dla rolnictwa.

Niestety! Agrartag Wiedeński, także bez postawienia ścisłego programu, również jak Berlińska konferencya, narady swoje zakończył.

Ktoby chciał zadać sobie pracę przeczytania i zbadania, nader zajmujących sprawozdań, obydwóch tych konferency — ten znajdzie o wiele więcej wyczerpującymi narady w Berlinie, — ten spostrzedz musi, iż w Niemczech przekonano się już w zupełności, że stan ziemiański, jeżeli mu państwo energicznymi środkami z pomocą nie przyjdzie, nietylko dzwignąć się nie może, ale szybkim krokiem ku przepaści idzie. Charakterystyką zaiste przeważnej liczby członków Agrartargu wiedeńskiego, dziewicza skromność, wstydlivość, bojaźliwość, nawet nieśmiałość niepojęta u ludzi, o których dobrej woli wątpić nie można, a którzy stan rzeczy znają i zdanie swoje stanowczo wypowiedzieć winni.

Jako przyczynę tej różnicy, uważam milczenie i zbytęcną cierpliwość ziemiaństwa w różnych prowincyach austriackich, — a może też i wielką delikatność tak wobec władzy, jak w obec ciał parlamentarnych.

Uczestnicy Agrartagu polecają Rządowi, do parlamentarnego traktowania, — a Parlamentowi do uwzględnienia uchwały powzięte. Tenże wybrał dawniej jeszcze komisję dla spraw agrarnych, ona zaś rzecz całą oddała do wypracowania wybranym Sub-Komitetom, czynności swe do września r. b. odłożyła, a może i do zimy.

Ośmielam się zwrócić uwagę tych szanownych Panów na to, że stan ziemiański przebywa obecnie kryzys, — że ciężki stan chorego nie znosi długich konsyliów i pisania



recept, a tembardziej długich studyów medycznych przygotowawczych.

Zanim z tych wszystkich narad mieć będziemy owoce, znów spora liczba ziemian runie pod brzemieniem ciężarów, które się na nich wałą i do czego spodziewany rok nieurodzajny, wraz z bardzo niskimi cenami, znacznie przyczynić się musi. *Pospiech w pomocy byłby żywym dowodem dbałości Rady Państwa i Rządu o zagrożone upadkiem rolnictwo w Państwie, a szczególnie w kraju naszym.*

*Pospiechu jednak nie widzimy.*

Zanim zakończę tę część uwag moich, pragnę wypowiedzieć czy, jaki i w czem interes może mieć Państwo, w daniu ochrony stanowi ziemiańskiemu, zagrożonemu obecnym kryzysem. Według zapatrywań najbardziej bezstronnych mężów, Państwu zależeć musi, w sprawie agrarnej na osiągnięciu trzech celów:

*Pierwszym jest, by gospodarstwa rolne poszczególne stały wysoko — nie cofnęły się w swej intensywności, a nawet by produkcya i dochód brutto (Rohproduction und Rohertrag) były jak najwyższemi.*

*Drugim jest, by dochód czysty (Reinertrag) tych poszczególnych rolników, był wysokim i coraz się podnosił, a nie cofał, jak obecnie.*

*Trzeci cel, by wszystkie warstwy stanu rolniczego — wiejskiego, tak właściciele (lub dzierżawcy) tak włościanie, którzy mają swoją własność, jako też robotnicy wiejscy, byli zadowoleni, żyli w stanie pewnego proporcjonalnego dobrobytu.*

*Te trzy zasady znanemi są wszystkim mężom stanu, we wszystkich Państwach a tembardziej w Austryi, w której stan rolniczy liczbę mieszkańców przeważnie stanowi.*

Objaśnienie każdego z tych trzech celów prowadziłoby niniejszą pracę za daleko, zatem tylko, jako kardynalne zasady, takowe nakreśliłem, albowiem na nich to głównie opieram moje agrarne dezyderya.

Nie podlega wątpieniu i słusznie twierdzą ekonomiści, iż stan ziemiański, ma ze swej strony obowiązki dla społeczeństwa całego, ziemia, której on gospodarzem i opiekunem, jest albowiem matką — karmicielką ludzkości, obowiązkom tym jednak, może w takim tylko wypadku zadość uczynić rolnictwo, jeżeli w chwilach przesilenia, jest bronionem i ochranianem przez kraj, Państwo i społeczeństwo całe.

Niech to posłuży za dowód, iż wymagania agraryuszy nie są wybrykami partykularyzmu, ale podyktowanem koniecznością, słusznem i sprawiedliwem żądaniem.

---

## VI.

Przychodzę nareszcie do **Galicji**.

Kraj to czysto rolniczy, ziemia albowiem główne jego bogactwo stanowi, — a wyjąwszy górnictwa, gdy się przemysł znajdzie, jest on wyłącznie albo gospodarski, na rolnictwie oparty, lub też drobny domowy, żyjący jedynie w chacie rolnika.

Ziemia bogato uposażona przez naturę, dosyć zaludniona, klimat zaś bardzo niekorzystny, a oddalenie od targów zbożowych znaczne. Od całego szeregu lat kraj nasz jest znany z »Nędzy w Galicji«. Rok rocznie rzeki kraj zalewają, a powódzie niszczą ludność zamieszkującą najbogatsze okolice. Często nawiedzają go gradobicia i nawałnice, które dobytek na wielkich obszarach niszczą. Co lat kilka dotyka go klęska myszy, — która na znacznych przestrzeniach, przepoławia zbiory w najbogatszych ziemiach. Raz ciężka zima i długo leżące masy śniegu, drugi raz zima bezśnieżna, a ostre północne wiatry przy 20-tu stopniowych mrozach, niszczą oziminy. Przychodzą odmiennie, sucha wiosna, lato i jesień bez kropli deszczu, szczególnie na Podolu i Pokuciu, albo też mokre lata, w których wszyscy ziemianie, w czasie zbiorów, najbardziej mieszkańcy zachodnich i podkarpackich okolic cierpią.

Ztąd co lat kilka nierodzaj, głód u włościan, wskutek tego konieczność demoralizujących, bezpłatnych zapomóg, albo bezprocentowych pożyczek, z kasy krajowej lub też państwowej.

Lata nieurodzajne pozbawiają właścicieli koniecznych dochodów, ztąd ilość długów się powiększa; — nareszcie przychodzi lepszy urodzajniejszy rok, a tu ziemianinowi przybywającemu na targowicę zbożową, pokazują pszenicę amerykańską, lub też mąkę z pszenicy węgierskiej, po bardzo niskiej taryfie sprowadzaną do nas, do kraju, który sam jest jakoby eksportującym. Gdy się tylko ceny zboża trochę podniosą, natychmiast przybywa, chociaż ocłony produkt, z krajów sąsiednich od północy lub wschodu, a ceny się cofają.

Oto stan tej szczęśliwej krainy, mlekiem i miodem płynącej. Od lat kilku, ceny są tak niskimi, iż po opędzeniu drogich u nas kosztów administracyjnych, ledwo pozostają fundusze na opłacenie, wysokich nad miarę, podatków gruntowych, wraz z najróżniejszymi dodatkami. A czy łatwo przychodzi takowe z ubogiego kraju ściągnąć? najlepiej mogłyby o tem zaświadczyć organa skarbowe, którym się to smutne zadanie porucza, gdyby im wolno było całą nagą prawdę odkryć.

Niedalej jak znów w roku obecnym 1895, gdzie urodzaje na Podolu są przeciętnie gorszemi jak średnie, szczególnie oziminy, które myszy przepołowiły, — ofiarowano w lipcu za pszenicę 6 zł., za rzepak 8 zł. Czy w tych warunkach gospodarować i produkować można?

Dlatego też właściciele majątków obciążonych nadto drogą w kraju pożyczką hipoteczną, nie są w stanie procenta opłacać — i brną w coraz dalsze długi, czego najlepszym dowodem stan hipotek krajowych. Inni zamożniejsi właścici-

ciele pozmniejszali kapitały jakie posiadali, bo z nich żyć muszą. Dzierżawcy tracą swój własny, a co gorzej, często pożyczony kapitał obrotowy, — a włościanie, nawet ci, którzy osiedli na nibyto żyznej ziemi, pomimo iż pracą rąk zarabiają, pomimo, iż potrzeby ich ubioru, skromnego pożywienia i urządzenia nędznych lepierek, są bez porównania mniejsze jak takowe w innych prowincjach Państwa, nędzny żywot prowadzą, a często ostatnią krowę dla zapłacenia podatków sprzedają.

Zapytuję, czy taki stan kraju normalnym nazwać można? Czy wolno nam dalej siedzieć z założonymi rękoma — i czekać co Bóg da, — albo spuścić się na tradycyjne: »jakoś to będzie«.

Moralista wystąpił by tu z mądrymi radami, o pracy, oszczędności, rachunku, — potrzebie fachowego wykształcenia, hartu duszy i siły woli. Nie przeczę, iż to ważne bardzo nader potrzebne, ale temu, który tonie, nie wystarcza moralizowanie.

Niepodlega żadnemu wątpieniu, iż potrzeba oszczędności i pracy, potrzeba wszechstronnego podniesienia poziomu moralności, ale prócz tego potrzeba nam wielu innych irzeczy, już nie od nas samych zależnych.

Ukochany nasz wieszcz powiedział:

»Trzeba milczeć, cierpieć i pracować«.

Z pracą stanowczo się zgadzam, ale cierpieć, jeżeli można znaleźć ulgę, to męczeństwo niepotrzebne, a milczeć — Dla czego?

Przeciwnie, obowiązkiem każdego obywatela kraju jest mówić otwarcie i śmiało, gdy widzi, że źle się dzieje w sprawie publicznej.

Toć przecie rolnicy w innych krajach szukają sposobów ratunku i domagają się stanowczo pomocy od Rządów swoich, a nasze położenie czyż lepszem jest?

Nie; — u nas jest o wiele gorzej, zatem zastanówmy się nad położeniem rolnictwa w kraju wobec przesilenia rolniczego, zastanówmy się nad środkami ratunku, czy je w samych sobie tylko, czyli też w kraju i Państwie szukać i znaleźć możemy, — a czy mamy do tego prawo?

Pytanie to stawiam wszystkim inteligentnym rolnikom. Ośmielę się także własne zdanie wypowiedzieć, wiemy z pewnością, że nie jedno moje zapatrywanie będzie mylnem, uważając jednak tę kwestyę jako otwartą, z wdzięcznością przyjmę wszelkie uwagi, a nawet surową krytykę ludzi dobrej woli. Będę sobie uważał za zasługę, jeżeli przynajmniej tyle dokażę, iż obywatelstwo krajowe poruszę w apatii, w której jest pogrążonem; a nauczyła nas tej niezdarności zbytnia skromność, — i przekonanie, że tylko ci, którzy nas reprezentują, lub ci, którzy stoją na świeczniku, pierwsi mówić i sami robić za nas powinni.

Gospodarze wiejscy mają od dawnych lat, a zapewne jeszcze z czasów przedpotopowych zwyczaj, iż gderają i narzekają, cicho przy kominku, czynią to nieraz bez ważnego powodu, bo trudno, by w gospodarstwie nie mieć często drobnych przyczyn do niezadowolenia.

Teraz robią tak samo, gdy wielkie klęski na nich spadają, ale z usposobienia niechętnie dochodzą głębszych przyczyn smutnego stanu rzeczy.

Jak szczegółowo poprzednio wykazałem, wszyscy rolnicy, w innych krajach, biorą żywy udział w budowie tej wielkiej grobli, która ma wylew klęsk materyalnych powstrzymać, wszędzie się położeniem ziemiaństwa zajmują, przecież

my mamy obowiązek dla siebie, dla społeczeństwa, dla kraju, toż samo uczynić. W niektórych krajach Rządy lub Parlamenty biorą inicjatywę, — u nas to na wielkie i poważnej natury napotyka trudności — potrzeba zatem, by ziemiaństwo samo, pośród którego tak wielu mamy ludzi inteligentnych, sprawę tę w ręce swoje wzięło, by odkładaniem tej żywotnej sprawy, z dnia na dzień, — nie sprawdziło się smutne przysłowie że: »nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje«.

Ważną przyczyną złego jest trudność położenia naszych reprezentantów we Wiedniu. Już sama ustawa wyborcza, przyczynia się wielce do tego, iż interesa ziemiaństwa, nie dość silnie są reprezentowane, a słabo bronione. Z tąd pochodzi, o czem już przy Austrii wspomniałem, podporządkowanie naszych interesów sprawom wielkiego przemysłu; ten zaś w Galicyi, tak jak nie istnieje, — i to jest powodem, iż na tym stosunku nasze rolnictwo i kraj nasz cały cierpi.

Spojrzymy na upaństwowienie kolei Karola-Ludwika, czy ziściło ono nadzieje, jakie w niem pokładano? a przy ugodzie z Węgrami, czy miano na oku interesa kraju naszego?

Węgierscy mężowie stanu, umieli wyzyskać sytuację siłą swych żądań, wytrwałością i solidarnością swoją — z niezmierną szkodą Przed-Litawii, a w szczególności Galicyi. Przy zawarciu nowej ugody o tem pamiętać należy.

W jednym tylko, bardzo ważnym kierunku, widzimy działalność Rządu i kraju, w skutek inicjatywy towarzystw gospodarskich. Mówię o hodowli bydła w Galicyi, skutki okazały się wybornemi, należy się uznanie Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego, a także inicjatorom, pracownikom na tej niwie — i samym hodowcom. Żałować należy, iż tej samej lub podobnej drogi w hodowli koni nie wybrano. Wina to nie

właściciele stad, ale wina kraju i Państwa. Węgrzy i o tem, u siebie pomyśleli.

Nie mam zamiaru wchodzić w szczegółowy rozbiór, co i jak rolnikom czynić należy, by przez zaprowadzenie hodowli bydła lub koni, przez zmianę gospodarstw extenzywnych na intensywne, lub też przeciwnie; — przez zmianę produkcji zboża, na produkcję nasion, przez wprowadzenie przemysłu rolnego, a może nawet i cukrowni rolniczych, podnieść stan gospodarstwa. Każdy inteligentny gospodarz, którego Pan Bóg urodzeniem, tradycją, zamiłowaniem lub koniecznością do ziemi przykuł, wie dobrze co ma robić, by dochód z ziemi powiększyć; czyta, myśli, pracuje i doświadcza.

Nie o sposobach i systemach poszczególnych ziemian, ale mówmy o środkach, któremi należy rolnictwu krajowemu przyjść w pomoc, — mówmy o tem, czego nam dla polepszenia doli naszej potrzeba.

Wymienię moje postulata w porządku, w jakim mnie się nasuwają, nie dzieląc je na kategorie; z treści zaś każdego postulatu wypłynie, czym obowiązkiem wypełnić takowe.

*1. Potrzeba przedewszystkiemniżenia stopy procentowej w instytucjach hipotecznych, które ziemię obciążają.*

Biorąc w porównanie Anglię, Holandję, Belgię, Francję, a nawet Niemcy, widzimy, że ziemia u nas znacznie wyższy procent oplaca, niż to czynić winna, niż to w obecnych okolicznościach czynić jest w stanie.

*2. Potrzeba ułatwić rolnikom posiadanie taniego kapitału obrotowego. Rozszerzyć działalność kas zaliczkowych, dla udzielania pomocy małej własności — w myśl przemówienia posła obwodu tarnowskiego p. Sękowskiego, na jednym z ostatnich posiedzeń sejmowych.*



3. *Potrzeba przyjść rolnikom w pomoc tanim funduszem melioracyjnym, tam gdzie tego stosunki wymagają, strzegąc, by jedynie na ten cel produktywny został użyty, a przyczyniał się do podwyższenia renty z ziemi.*

4. *Potrzeba ułatwień wszechstronnych i instrukcyi zdecydowanych dla banku krajowego, celem ułatwienia częściowej parcelacyi ziemi, gdzie tego stosunki wymagają.* Naturalnie bez propagandy w tym kierunku, i z koniecznem zachowaniem tradycyjnego dworu polskiego, w myśl wniosku płastryjskiego, p. Klemensa Dzieduszyckiego, w ostatniej sesyi postawionego.

Nie podlega wątpieniu, iż parcelacya nawet częściowa bezpotrzebna i jako spekulacya jest błędem, jednak często może ona ochronić właściciela średniej własności, od utraty całkowitej ojcowizny, a niejedną grupę obalamuonych, nieuczciwą lub fantastyczną propagandą włościan, zawrócić z pół drogi w zamorskie kraje, gdzie ich w obecnych stosunkach, coraz częściej nędza, a może śmierć głodowa czeka.

5. *Potrzeba organizacyi handlu dla płodów rolniczych;* a mianowicie :

a) Zwalczać szkodliwość giełdy zbożowej, która pomimo, iż znajduje obrońców, zabójczą jest dla handlu realnym towarem.

b) Ułatwiać tworzenie syndykatów rolniczych, niedopuszczając by je fiskalizm państwowy w zarodku zabijał.

c) Zakupna na potrzeby armii robić jedynie w kraju, wprost od producentów lub od syndykatów, niedopuszczając spekulantów zboża obcego, ani też produktów rolniczych obcych, chociażby i węgierskich.

d) Ogółem umożliwić, by zboże najbliższą drogą dochoodziło od producenta do konsumenta, bez użycia przelicznych

pośredników; zaś wobec zagranicy, chronić marki naszych produktów, której niesumienni przekupnie szkodę przynoszą.

e) Nareszcie, w razach chwilowej stagnacji, dawać z funduszków Państwa zaliczki na zastaw zboża rolnikom w formie, jak to w państwie rossyjskiem, na wielką skalę praktykowanem jest.

6. *Potrzeba zmiany polityki taryfowej kolejowej, tak eksportowej, jak różniczkowej, a także w transportach wewnątrz kraju; dzisiejsza jest dla Galicyi zgubną. Również zmiany regulaminu kolejowego, który zastosowanym być winien do potrzeb publiczności i do słusznie należnej wygody handlu.*

7. *Potrzeba reformy i zniżenia podatku gruntowego, odpowiadającego dzisiejszym niskim cenom produktów rolnych, zaś, szczególnie w naszym kraju, jest to kwestyą żywotną, przy złym klimacie i oddaleniu od głównych targowic zbożowych, a przedewszystkiem, zniżenia kontyngentu, jak to w świetnem przemówieniu w sejmie, poseł okręgu Dąbrowskiego, p. Męciński zaznaczył.*

8. *Potrzeba bonifikacyi dla gorzełn rolniczych. Potrzeba ochronić kraj od monopolu spirytusowego, a także od podwyższenia podatku od spirytusu, w myśl znakomitego referatu o wniosku posła dra Skałkowskiego, wypracowanego przez posła tarnopolskiego p. Zagórskiego i opartego na tej pracy, memoriału Komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.*

9. *Potrzeba zmiany ustawy państwowej o opustach podatkowych w razie klęsk elementarnych z dnia 6-go czerwca 1888 r., w duchu uchwały sejmowej z roku 1895.*

10. *Potrzeba ułatwień wszechstronnych dla przeprowadzenia komasacyi gruntów, gdzie stosunki na nią pozwalają,*

*a to, tak w interesie gospodarstw włościańskich, jakoteż i obszarów większych, w myśl wniosku posła pokuckiego, dra Krzysztofowicza, postawionego w ostatniej sesji sejmowej.*

11. Potrzeba dla umożliwienia postępu w rolnictwie, zaprowadzić kosztem kraju i Państwa stacye doświadczalne, również stacye dla kontroli nasion i nawozów sztucznych, znów w myśl wniosku posła dra Krzysztofowicza.

12. Potrzeba wprowadzenia w życie ustawy o przymusowem tępieniu myszy polnych, która w Niemczech od dawna istnieje, w myśl uchwał powziętych kilkakrotnie przez sejmy krajowe, poczynawszy od roku 1888, a skończywszy w 1895 r.

13. Potrzeba korzystać z postępu i wynalazków nauki, by stworzyć ustawę, o przymusowem tępieniu wszelkich szkodników, tak chrabąszczy, jak owadów różnorodnych, które w sadach, zbożach i rzepakach, a najbardziej w lasach nieobliczalne wyrządzają szkody.

14. Potrzeba przestrzegać energicznie wykonania ustawy o przymusowem tępieniu kianiaki i chwastów.

15. Potrzeba przestrzegać surowo, lub ewentualnie poprawić istniejącą ustawę służbową, tak w interesie uczciwych i porządnych sług, jakoteż sumiennych służbodawców.

16. Potrzeba stworzyć ustawę mądrą i sprawiedliwą, celem zużytkowania dla rolnictwa wielkiego kapitału sił roboczych, a to tak w interesie ludności pracującej, jako też w interesie postępu gospodarstw rolnych.

17. Potrzeba ułatwień dla zakładania cukrowni rolniczych, tam gdzie warunki ziemi i sił roboczych są odpowiedniami.

Tu muszę dołączyć wyjaśnienie, iż cukrownią rolniczą nazywam taką, której akcyonaryuszem jest tylko producent,

dający swoje buraki, a mianowicie kaźden w miarę przestrzeni, jaką pod ich uprawę przeznacza.

18. *Potrzeba pospiechu w regulacyi rzek krajowych i ich dopływów*, co lat kilka olbrzymie szkody krajowi, a szczególnie ludności rolniczej wyrządzających.

19. *Potrzeba odpowiedniej zmiany ustaw państwowych, co do zalesień*, czy to na drodze wywłaszczeń, czyli też opustów podatkowych, na długi szereg lat. Mianowicie, zalesień stoków gór, których nagość jest jednym z głównych powodów raptownego wzbierania potoków i rzek, zaś bezpośredniem skutkiem wylewy; również zalesień wyżyn, których bezlesie pogarsza bardzo ciężkie warunki klimatyczne kraju.

20. *Potrzeba dążyć do ugody z Niemcami w tym kierunku, by cło od zboża wprowadzonego z Austrii do Niemiec zniesionem, a przynajmniej niższonem zostało, natomiast zniesić cło od maszyn rolniczych i przyrządów gorzelnianych, wprowadzanych z Niemiec do Austrii.*

21. *Potrzeba by Państwo, w porozumieniu z innemi państwami, dążyło do wprowadzenia ogólnego bimetalizmu, lub też innymi sposobami starało się ochronić srebro od nadmiernego spadku.*

22. *Potrzeba programu dla spraw agrarnych, opieki i pomocy Państwa i kraju dla rolnictwa.*

*Instytucye hipoteczne, instytucye rentowe, kredyt osobowy rolniczy, kredyt melioracyjny, działalność w razie stagnacyi handlu zbożowego, rozszerzenie ofiarności dla podniesienia hodowli bydła i koni, regulacya rzek, popieranie zalesień i t. p. bez wielkiej hojności Państwa, a nawet kraju, obejść się nie mogą.*

Nie należy przytem zapominać, iż gdy ościenne państwa swoje programy przeprowadzą spokojnie i systematycznie, my zaś, z poczuciem własnej nędzy, ubezwładnieni lenistwem, brakiem inicjatywy, lub brakiem wytrwałości i solidarności, pozostaniemy daleko za nimi, wtedy gotowo być i z pewnością będzie: »Zapóźno«.

---



## VII.

Oto wiązanka myśli, które mnie się w czasie własnej i wspólnej biedy nasunęły. Oto szkic programu, o którym wiem, że nie jest ani wyczerpującym, ani też doskonałym. Składam go w ręce towarzyszy niedoli, rolników kraju mego; proszę usilnie niech przeczytają, niech odrzucą co złem, niech zmienią co niedostatecznym, niech przyjmą co za dobre i praktyczne uznają, niech dodadzą, co jeszcze potrzebnem znajdować będą.

Z umysłu, by nie przedłużać agrarnej pogadanki mojej, nie popieram takowej datami statystycznymi, gdyż każdy komu te cyfry niezbędne, z łatwością je znajdzie; z tego samego powodu nie wzmacniam obszernymi argumentami owych 22. wyrażonych życzeń, nie chcąc ram skromnych moich uwag rozszerzać :

Przeciwnie to, co tu powiedziałem, streszczam :

Potrzeba nam :

- I. Organizacji kredytu rolniczego ;*
- II. Organizacji handlu zbożem i płodami rolnymi ;*
- III. Zmiany polityki taryfowej ;*
- IV. Ustaw przynoszących ulgi i pomoc rolnictwu ;*
- V. Programu i pomocy Państwa, także kraju, dla rolnictwa.*

Niezbędnem jest, by program ten, rychło był spełnionym, a bardzo do życzenia, by ziemiaństwo krajowe, od zastępców swoich, wybrania tej drogi żądało.

Sądzę, że kraj cały, jak długi i szeroki, od Zbrucza po Tatry, od Karpat po Wisłę; że wszystkie warstwy rolników, tak właściciele więksi, jak i dzierżawcy, tak włościanie gruntowi, jakoteż wyrobnicy rolni, czują groźbę nędzy materialnej i pójdą *»ręka w rękę«* w tej sprawie bez względu na stanowisko społeczne, na pochodzenie szczepowe, bez względu na wyznanie, bez pamięci na sympatye lub niechęcie osobiste. Pewien jestem, iż miasta większe i miasteczka małe odczuwają wybornie, jak w naszym kraju, byt ich ekonomiczny ściśle jest związany ze stanem ziemiańskim, że *upadek rolnictwa, pociąga za sobą upadek handlu, przemysłu i bogactwa miast.*

Przy najbliższych wyborach do sejmu krajowego, a nie-  
zbyt może dalekich do Rady Państwa, sprawy te będą zapewne głównym przedmiotem zastanowienia. Spodziewać się należy, że również Komitet centralny, zaufaniem kraju całego wybrany, na tem samym stanowisku, z całą niezachwianą i dobrą wolą stać raczy. Tembardziej, iż jeszcze w czasie ostatniej sesji sejmowej, znaczna grupa posłów zwanych *»Autonomistami«* sprawy agrarne, jako pierwszy punkt programu swego postawiła.

Cóż nam albowiem pomoże cała nasza, zresztą wielce cenna swoboda polityczna, jeżeli pomimo niej i z nią coraz dalej postępować będziemy w upadku materialnym kraju. Odłóżmy na chwilę teleskopy, przez które odległe konstelacje badamy, a obejrzymy się dokoła siebie i stańmy obronnie wobec kataklizmu, który nam grozi.



Bez zwłoki, a ze spokojem bierzmy się do dzieła, z cierpliwością i miarą dążmy do wytkniętego celu bo »nie od razu Kraków zbudowany«, — by go mieć, trzeba było długo a wytrwale budować.

*Dźwignięcie rolnictwa krajowego z nad przepaści, nad którą się znajduje — jest obowiązkiem obywatelskim, czynem patryotycznym. Powiedzmy sobie wyraźnie, że jeżeli sił naszych na tej drodze nie zjednoczymy, — »jutro nie do nas należy«.*

Zatem : „**Caveant Consules**“.

Pisałem na Podolu w lipcu 1895.

*Stanisław Dzeduszycki.*





Z DUKARNI E. WINIARZA WE LWOWIE.



WYDAWNICTWA

Księgarni GUBRYNOWICZA & SCHMIDTA we Lwowie.

BIBLIOTEKA POLSKA.

złr. ct.

Każdy tom broszurowany 1 zł., w oprawie	2 30
T. 1—2. Krasieński Z. Pisma. Wydanie z przedmową Stanisława hr. Tar- nowskiego, 2 tomy.	
3—6. Mickiewicz Adam. Dzieła. Wydanie zupełne, 4 tomy.	
7—10. Zaleski B. Poezya, przejrzone przez autora.	
11. Pamiętniki Paska. Wydanie dra Węclewskiego.	
12. Niemcewicz J. Jan z Teczyna, powieść historyczna.	
13—16. Słowacki Juliusz. Dzieła. Wydawnictwa przejrzone przez prof. dra A. Maęckiego.	
17—19. E...ly (Asnyk Adam). Poezye, 3 tomy.	
20—22. Maęcki A. Zycie i pisma Juliusza Słowackiego. Wydanie drugie, znaczenie pomnożone, 3 tomy.	
23. J. Wybicki. Pamiętniki.	
24—25. Mickiewicz A. Dzieła 5—6.	
26—28. Mickiewicz A. Korespondencye, 3 tomy.	
29—31. Kitowicz X. Pamiętniki, 3 tomy.	
32—33. Kitowicz X. Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augu- sta III., 2 tomy.	
34—37. Romanowski M. Pisma, 4 tomy.	
38—39. Słowacki J. Listy, 2 tomy. Wydanie drugie pomnożone.	
40—42. Słowacki J. Pisma pośmiertne, 3 tomy. Wydanie drugie znacz- nie pomnożone.	
43—44. Krasieński. Pisma 3—4.	
45. Kraszewski J. I. Poezye.	
47. Lenartowicz T. Poezye. Wydanie pośmiertne.	
Dr. Barański A. Chów koni, z rysunkami najcenniejszych ras, zaś rasy w Polsce znanych koni, przez J. Kossaka	6 80
Biliński Leon Dr. System ekonomii społecznej, 2 tomy	10 —
— Studya nad podatkami dochodowym, 2 tomy	6 —
Dr. Antoni J. Nowe opowiadania. Wydanie drugie	3 —
— Opowiadania historyczne, 1 tom	3 —
Borkowski Jerzy Sewer hr. Dunin. Spis nazwisk szlachty polskiej, Swo, Lwów 1887, str. 611	6 —
Dzieduszycki W. Historia Malarstwa we Włoszech, z 20 rycinami	5 50
— Listy o wychowaniu	2 80
— Listy ze wsi, 2 seryo, każda	3 20
— Roztrząsania filozoficzne o podstawach pewności ludzkiej	2 40
Gubrynowicz Br. Dr. Kazimierz Brodziński. Przyczynok do biografii i charakt. — Artykuł Brodzińskiego o Mickiewiczu	— 60
— Piasł Dantyszek. Kartka z twórczości B. Słowackiego	— 20
— Wicenty Reklewski. Szkic literacki	— 60
— Wicenty Reklewski. Szkic literacki	— 40
Krasieński Listy: I. do Gaszyńskiego, II. do Soltana, III. do Słowackiego, Za- łuskiego i t. d. Tom po	3 20
Listy Tadeusza Kościuszki, zebrane przez L. Siemińskiego	2 80
Listy Jana III. króla polskiego, pisane do królowej Kazimiery	2 80
Łoziński Wł. Patrycyat a mieszczanstwo lwowskie w XVI i XVII. wieku. Wy- danie drugie z 107 rycinami	10 —
— Nowe opowiadania Imę Pana Wita Narwoja	3 —
Patzig. Praktyczny rzadca ekonomiczny dla właścicieli dóbr, dzierżawców i rzęd- ców, według 10. wydania	4 60
Przewodnik dla leśniczych. Zbiór wiadomości z gospodarstwa lasowego, dla użytku właścicieli lasów, 2 tomy, wydanie drugie z rycinami i tablic.	6 40
Roczniki statystyki przemysłu i handlu krajowego pod redakcją Dr. T. Rutow- skiego: Rocznik 1885 do 1894. zeszyta po 50 ct. do 1 zł. 20 ct.	
Sas Bertiz. Mozaika. Gawędy szlacheckie, 2 tomy	3 80
Strzelecki H. Las w staie natury	1 80
— Cięcie lasu	2 40
Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, wydawane przez krajowe biuro statystyczne pod redakcją Dr. T. Piłata ed r. 1881 do 1894, zeszyta po 40 ct. do 1 zł. 50 ct.	
Wspomnienia Konstantego Wolickiego, z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Syberii	2 60



F

18.326

18-326